№. 8. Czwartek dnia 10 Lutego 1921 roku. **Cena 5 mk.** Rok III

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER — CZĘSTOCHOWA Telefon № 4.



Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Niemiecki konsulat w Warszawie — centralą szpiegowską.

Przekupstwa niemieckie. — W pułapce.

We wszystkich pismach górnośląskich ukazała się odezwa Korfantego w sprawie wykrycia matactw rządu niemieckiego, których organem był konsulat niemiecki w Warszawie.

Pewne koła polskie zauważyły, że konsulat niemiecki okazuje szczególne zainteresowanie dla sprawozdań, które wysyła do Warszawy komisarz Korfanty i że w **tym celu udało się Niemcom nawiązać stosunki z urzędnikami pewnych biur rządu warszawskiego w Polsce i zagranicą.**

Dla potwierdzenia swych przypuszczeń Polski komisarjat plebiscytowy użył podstępu i przesłał do Warszawy pismo o fantastycznej liczbie dziennika 17000 (III) 20 i rzekomym falsyfikatem niemieckim. Już w kilka dni potem konsulat niemiecki był w posiadaniu tego falsyfikatu i przesłał go do Berlina, a ten do hakatystycznego piśmidła agitacyjnego „Schwarze Adler", które też i zamieściło w najbliższym numerze odbitkę tego fabrykatu. **Władze polskie wpadły już na trop przekupionego przez Niemców polskiego urzędnika.**

Kolejarze wystosowali ultimatum.

Przed nowym strajkiem na kolejach.

Telefonem od korespondenta „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA 9.2 — Wczoraj odbył się zjazd Zarządu Głównego Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd uchwalił wystąpić do rządu z żądaniami następującemi:

automatyczne podwyższenie mnożnika, stosownie do wyników badań komisji, zajmującej się wzrostem cen.

zwrot niedostarczonych produktów kontyngensowych, ewentualnie różnicy cen między wartościową rynkową a ceną kontygensową tych produktów,

bezpłatne nauczanie dzieci kolejarzy, poszanowanie organizacji.

Na spełnienie tych żądań kolejarze czekać będą do 7 marca.

Dalsze rewizje banków warszawskich.

Rewizje w Banku Kupiectwa Polskiego i w Banku Handlowym w Warszawie.

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA 9.2—Rewizje w Banku Kupiectwa Polskiego trwają w dalszym ciągu. Zebrano już olbrzymi materjał dowodowy. Również rozpoczęto rewizje w Banku Handlowym w Warszawie. Wyniki jej są trzymane w tajemnicy. Sfery jednak sejmowe twierdzą, że materjał zebrany uzasadnia przeprowadzenie rewizji.

„Gott strafe England".

Te słowa niemieckie „Boże skaraj Anglję"! rozlegały się wszędzie i widniały wszędzie jako napis w pierwszych miesiącach wojny za równo w Niemczech, jak i w Austrji niemieckiej. Gdy Niemcy się przekonały po bitwie pierwszej nad Marną, że pojawienie się armji angielskiej we Francji dodało francuzom ducha i że blokada Niemiec, zarządzona przez flotę angielską, staje się coraz skuteczniejszą, wówczas dali upust swej nienawiści antyangielskiej w owym dziecinnym wykrzykniku...

Od tego czasu minął już rok szósty. Lecz właśnie teraz po sześciu latach ów nastrój antyangielski, który się wyładował na zewnątrz w owym żakowskim wykrzykniku „Boże ukaraj Anglję", przeniósł się niestety do pewnej części prasy polskiej. Są dzienniki polskie, także i w Warszawie, które zaczynają pisać o Anglji w sposób niesłychanie nienawistny, przypominający całkowicie ów wykrzyknik niemiecki „Boże ukaraj Anglję". W jakim celu to robią? Czy myślą, że przyniosą taką taktyką Polsce pożytek? Czy mają coś do powiedzenia na usprawiedliwienie swojej taktyki? Czy sądzą, że wpłyną taką taktyką na ministrów angielskich, by szli we wszystkich sprawach, tyczących Polski, tej że Polsce na rękę?

Prawda, że Mr. Lloyd George od samego początku rokowań pokojowych zajął stanowisko, dla Polski niechętne. Prawda, że w kilku sprawach zasadniczych doprowadził do decyzji, dla Polski bardzo niekorzystnych. Prawda, że poparło go grono ministrów angielskich i gazet angielskich. Nie jest przecież prawdą, by całe społeczeństwo angielskie pochwalało stanowisko Lloyd George'a w sprawie polskiej. Przeciwnie, Lloyd George ma przeciwko sobie w narodzie angielskim silną opozycję, i to złożoną z żywiołów najbardziej kulturalnych, najbardziej politycznie przewidujących i mających dużo do powiedzenia w Anglji samej i poza Anglją. Ta opozycja prędzej czy później przyjdzie do rządów. Jej stanowisko w sprawie polskiej będzie z pewnością pod wielu względami odmienne, niż stanowisko obecnego premjera. Gdyby przecież nawet było takiem samem, to jeszcze i wtedy prowadzenie naganki przeciwko całemu narodowi angielskiemu, wyśmiewanie tegoż narodu, pisanie o nim nienawistnie z wszelką pewnością jest błędem politycznym, i to błędem podwójnym.

Podwójnym dlatego, że takie pisanie nienawistne o Anglji robi ze wszystkich anglików wrogów Polski i równocześnie zatruwa dusze polskie jadem nienawiści, która jest zawsze bezpłodną i zawsze działa rozkładowo zarówno na intellekt, jak i na ducha narodu, tudzież poszczególnych obywateli. Prasa polska powinna wychowywać obywateli do pozytywnego sposobu myślenia w polityce. Takim sposobem pozytywnym nie jest szczucie przeciwko całemu narodowi, i to jeszcze tak wielkiemu narodowi, jak angielski, wielkiemu nie tylko liczbą i nie tylko z racji potęgi materjalnej, lecz także z powodu tego wszystkiego, co robił on dla rozwoju umysłowego, społecznego i politycznego ludzkości.

Prasa polska tak samo, jak i świat polityczny polski powinni codziennie powtarzać obywatelom odrodzonego państwa polskiego, że są inne sposoby zjednania Anglji, niż wypisywanie wymysłów pod jej adresem.

Są też inne sposoby sparaliżowania przynajmniej w części tych krzywd, które Lloyd George wyrządził do tej pory Polsce. Nie oddają też przysługi Francji, naszej przyjaciółce te pisma polskie, które wymyślają Anglji. Przeciwnie, utrudniają jej stosunek do nas, gdyż zmuszają do balansowania pomiędzy obawą rozdrażnienia nam przysługi. Czas zatem zaprzestać swego wykrzekiwania: „Gott strafe England!"

Adam Nowicki.

Wiadomości polityczne.

Układ amnestyjny polsko niemiecki.

W dniu 8 b. m. wyjechał do Berlina rotmistrz Szczepanik w celu podpisania układu amnestyjnego dla więźniów politycznych polskich i niemieckich.

Petlura nie ustępuje.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych U. R. L. komunikuje, że wiadomość o dymisji Petlury jest niezgodna z prawdą. Ataman *Petlura zostaje* na stanowisku, zaś Rada Republiki do d. 2-go b. m. nie odbyła żadnego posiedzenia.—

Japonja sojuszniczką Francji i Polski.

Obiega pogłoska, że Japonja zadeklarowała gotowość przyłączenia się do ewentualnego układu francusko - polskiego.

O monarchję w Austrji.

Ze strony miarodajnej komunikują, że pogłoska, umieszczona niedawno w praskich „Lidovych Novinach", jakoby Polska odmówiła propozycji Benesza, przyłączenia się do akcji państw sukcesyjnych przeciw powołaniu Habsburgów na tron węgierski, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Propozycji podobnej do tej chwili rząd polski nie otrzymał, wobec czego nie mógł zająć wobec niej żadnego stanowiska.

Czy nowa wojna?

Na Podolu wre przygotowawcza praca mobilizacyjna do wojny z Rumunją. W Kamieńcu założono w gmachu Banku Zjednoczonego specjalne kursy dla nauki języka rumuńskiego. Mamoncew w oficjalnej depeszy do Rakowskiego zaznaczył że do końca lutego jest w stanie zorganizować 40 tys. kawalerji, lepiej uzbrojonej i wyekwipowanej niż kawalerja Budiennego.

Różne nowiny.

— We Lwowie odbyło się dłuższe spotkanie B. W. Sawinkowa z S. W. Petlurą.

— Przybyli tutaj z Konstantynopola gen. Dragomirow i organizator ukraińskich oddziałów na Krymie gen. Kirej.

— Podpułkownik Swierzyński otrzymał nominację attache wojskowego w Pradze.

MAŁY FELJETON.

Sennik nie egipski.

Jeżeli ci się śni:

Apteka—zgubisz kilkaset marek.

Automobil— ktoś ze znajomych zginie tragiczą śmiercią.

Bandyta—napiszą o tobie w gazetach,

Baron—kochanek twej służącej zostanie ministrem.

Cytryna — spotkasz dobrego przyjaciela.

Figa — przeczytasz w prasie o wielkich postanowieniach powziętych przez Ligę narodów.

Fatałaszki — będziesz miał w domu spazmy.

Hulatyka — zabawa dobroczynna na chusteczki dla biednych dzieci.

Jadło—zachorujesz na żołądek.

Kantor wymiany pieniędzy — napadną cię złodzieje.

Kawa biała z kożuszkiem — strujesz się jakąś czarną lurą.

Klamki mosiężne — przeczytasz medytacje Ludendorffa.

Lombard—zastawisz ślubną obrączkę.

Mapę Europy widzieć—złodzieje zwrócą ci twój zegarek i biżuterję twojej żony.

Płoty świeżo pomalowane — będziesz na wystawie sztuk plastycznych.

Psy i koty—mięso nieco stanieje.

Zakład dla obłąkanych — przeczytasz wstępne artykuły wszystkich rannych dzienników!

Żebrak—wygrasz w najbliższą sobotę miljon marek polskich...

Kroll.

Składajcie ofiary na plebiscyt.

NASZE SPRAWY.

Częstochowa, 9—II—21.

Sytuacja wewnętrzna.

Sprawa Górnego Sląska góruje nad wszystkiemi innemi sprawami politycznemi. Eormalnie Sląsk wprawdzie pod względem prawno - państwowym jeszcze nie należy do Polski, ale jego polskość jest tak silną, a przywiązanie narodu polskiego w granicach państwa polskiego do Górnego Sląska tak wrosło głęboko w serca nas wszystkich, że już dzisiaj sprawę Górnego Sląska można i należy traktować jako sprawy polityki wewnętrznej. Poza tem chwilowo panuje w innych dziedzinach życia politycznego pewien zastój. Na ten zastój składają się krótkie ferje sejmowe i jak to zwykle, niestety, w Polsce bywa, tak zwane, zapusty czyli ostatki karnawału.

—(x)—

Sytuacja międzynarodowa.

P. Lloyd George uważał za stosowne przyjść z pomocą sprzymierzonej Francji w sprawie odszkodowań i w sprawie rozbrojenia Niemiec. Dlatego też w dwóch mowach, które wygłosił obecnie w miastach prowincjonalnych angielskich wylał strumień zimnej wody na niemców. Zwrócił się niemal bezpośrednio do ministrów niemieckich, radząc im, by zaprzestali swojej agitacji przeciw uchwałom paryskim i aby na serjo zabrali się do płacenia odszkodowań. W przeciwnym razie bowiem sami przypiszą sobie fatalne następstwa. Zdaje się też, że rozwaga w samej rzeczy zaczyna brać górę u niemców. Czy jednak na długo, trudno przewidzieć. Niemcy, które nigdy nie były narodem o zbyt wyrobionym zmyśle politycznym, robią co chwila tyle głupstw w dziedzinie polityki że wszelkie wróżby na temat ich postępowania są prawie zawsze zawodne.

OJCZYZNA...

Ojczyzna!
Ileż ludów powtarza to słowo!
Ojczyzna! Ileż ludów wytęża źrenice
I, mierząc swojem „dzisiaj" przestrzeń prawiekową,
Z biegłością geometry znaczy jej granice!
Jakby można—co Stwórca dał narodom w darze—
Objąć w innym, niż w ducha własnego wymiarze!

Ojczyzna! Jakby można stulecia oddzielić,
Nadać im bieg odmienny i temu, co było—
I po cząstce bez śladu w kształt dowolny wcielić,
Nową kołyskę stawić nad dawną mogiłą
I myśleć, że czas przyszły, gdy będzie przechodził
Nie dojrzy, że kto inny tu się pierwej rodził

Ojczyzna! Ptak przewodnią prowadzony gwiazdą,
O jakiejś dawnej wiośnie w pralatosiej kniei,
Na rosochatym dębie uwił sobie gniazdo
Dla pokoleń swej wiary, miłości, nadziei...
I choć dąb runął wichrem z odziomka strącony,
Ptak z każdą nową wiosną powraca w te strony!

Ojczyzna! Grudkę ziemi związał w grzebne szmaty,
Z poświęconym szkaplerzem złożył na pierś gołą
I o północnej dobie wyszedł z ojców chaty,
Wygnaniec na obczyźnie znów ma smutne czoło...
Wędrowiec w grudce ziemi, co ją wziął na ciało
Widzi duszę ojczyzny i ma z sobą... całą!

Ojczyzna!
Gdzież są słupy od ziemi do nieba!
Gdzie są graniczne kopce wielkiemu kochaniu,
Co w ostatnim okruchu spleśniałego chleba
Jeszcze dopatrzy żeńców na swojem stajaniu
I ziarno i kłos złoty i zagony żyzne!...
I.. konając, przy śmierci mieć będzie ojczyznę!

E. Laskowski.

Kronika.

Sroda popielcowa.

Koniec tańcom i zabawom. Swiat chrześcijański zarezerwował cały czas aż do Wielkiejnocy na zwrócenie umysłów ku sprawom duszy i jej stosunku do Boga i społeczeństwa. We wszystkich świątyniach Bożych kapłani posypują głowy wiernych popiołem na znak znikomości rzeczy doczesnych. Rozpoczną się ćwiczenia religijne i rekolekcje oparte na rozpamiętywaniu Męki Pańskiej.

Z Jasnej Góry.

O. Augustyn Jędrzejczyk udaje się dzisiaj do klasztoru OO. Paulinów w Leśnej (Biała Podlaska) gdzie obejmie stanowisko przeora tamtejszego klasztoru, na miejsce ustępującego z powodu choroby O. Piusa Przeździeckiego.

Poświęcenie magazynów stow. Rzemieśln.

W dniu 22 bm. o godz. 10 i pół rano odbędzie się poświęcenie nowourządzonych magazynów Stowarz. Rolniczego (Krakowska 15).

Wielki wiec.

W dn. 13 b. m. o godz. 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego" (Krakowska 13) odbędzie się wiec, urządzony staraniem Chrześcijańsko-Narodowego stronnictwa „Praca". Na wiecu przemawiać będą przedstawiciele Ch. Dem. w Sejmie.

Zebranie pań.

W czwartek dn. 10 b. m. o godz. 5 pp. w stowarzyszeniu św. Zyty (Kościuszki 33) odbędzie się zebranie pań w sprawie służących. Prosimy panie, którym leży sprawa sług na sersu by były łaskawe jaknajliczniej przybyć na zebranie.

Kierownik Klatów.

Strajk.

W hucie „Kryształ" w Radomsku wybuchł strajk. Robotnicy żądają 30 procent podwyżki.

Opłata za legitymacje.

Państwowy komitet pomocy dzieciom polecił wszystkim swym oddziałom od 1 lutego wstrzymać pobieranie opłaty za legitymacje dzieci i pobrane pieniądze za luty — zwrócić dzieciom.

Podwyższenie cen na wyroby tytuniowe.

W czasie najbliższym podwyższone będą ceny wyrobów tytuniowych zarówno wytworów państwowych, jak krajowych fabryk koncesjonowanych.

Nadzór nad objektami stacyjnemi.

Zauważono, że w ostatnich czasach niewykryci dotąd sprawcy wybijają szyby w zwrotnicach sygnałowych na stacjach kolejowych. Z uwagi na to, że uszkodzenie latarni zwrotniczych, (oprócz materjalnych strat, jakie ponosi wskutek tego skarb państwa, w wysokim stopniu zagrażają bezpieczeństwu ruchu kolejowego, przeto fukcjonarjusze policji, zwłaszcza kolejowej, winni rozciągnąć ścisły nadzór nad objektami stacyjnemi a winnych p ciągać do surowej odpowiedzialności.

Przygotowania do strajków

Dowiadujemy się, że Komisja centralna klasowych związków zawodowych urządza w całym kraju dn. 13-go b. m. wiece dla poparcia żądań kolejarzy i robotników rolnych, szykujących się do strajku.

Przygotowania te są w związku z nieuwzględnieniem żądań kolejarzy oraz z niezałatwieniem zatargu robotmików rolnych z właścicielami ziemskiemi.

Z „Mirażu".

Od dziś „Miraż" daje nader interesujący program nr. 20, ze współudziałem pp. J. Wagińskiej, Cz. Skonicznego, M. Sarjusz, M. Szatkowskiego, H. Rydzewskiego, Br. Witoskiego oraz pp. Nowickich. W drugiej części programu wystawiony będzie szkic sceniczny J. Jabłońskiego.

2 wyroki śmierci.

We wczorajszym numerze podaliśmy część sprawozdania sądowego w sprawie dwuch policjantów Stranisława Krawczyka i Stanisława Dudy, dziś podajemy ciąg dalszy:

Po mowie podprokuratora Walosińskiego, który domagał się kary śmierci dla obydwuch oskarżonych i po przemówieniu obrońców, sąd udał się na naradę i o g. 9 w. ogłosił wyrok, którego mocą Krawczyka i Dudę uznano winnych zarzuconego im czynu **i skazano ich na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Krawczyk po ogłoszeniu wyroku płakał. Duda zaś zachowywał się spokojnie.

7)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

— Ot mój Boże... Nic. Nigdy go prawie nie widać. Zanim się zabrał do tych wykrętasów, toć go można było spotkać na wsi dość często... Ale od tego czasu... dobrze, jak raz na miesiąc pojedzie koleją do Grey.

Obliczyłem, iż wszystkie dziwactwa mego wuja zaczynają się w jednym i tym samym czasie: cztery lata temu.

Ten labirynt i zmiana pisma zgadzały się ze sobą co do daty. A zatem coś poważnego wpłynęło na zmianę jego umysłu.

— A jego towarzysze, ci Niemcy?

— Tych jeszcze mniej widać. Pocztę sam odbiera. O, żeby pan wiedział co za zmiana od tego czasu! Znał pan starego Jana? Już go niema! Żony też... Powiadam panu, ani stangreta, ani guwernantki, ani konia.

— Od czterech lat, powiadacie?

— Tak panie.

— A powiedzcie no jeszcze, zwierzyny jest tu dość?

— Et, tam, nie wiele; trochę zajęcy, lisów.

— A saren niema, ani jeleni?

— Niema. Nigdy tu nie było.

Dziwna radość mną owładnęła.

— Oto jesteśmy na miejscu.

W istocie za ostatnim zakrętem droga otwierała się na dawną aleję, z której Lerne zachował jedynie ten szczątek.

Dwa rzędy topoli obramiały drogę, a u jej końca zbliżała się ku nam brama zamku.

Przed nią rozszerzała się droga w półkole, a dalej wznosił się zamek, którego dach odbijał się ostro od zieleni drzew.

W pośród obmurowania przybranego w dachówki, sterczała brama.

Postarzała się przez tych lat piętnaście. Kamień podmurowania zwietrzał. Drewniane ryszpy stoczone przez robaki, rozsypywały się w proch w niektórych miejscach.

Jedynie dzwonek się nie zmienił. Ten sam jasny, czysty głos, jak w mej młodości! Omal nie rozpłakałem się na jego dźwięk.

Czekaliśmy chwilkę.

Wreszcie zatupały chodaki.

— Czy to wy Guilloteaux? — zapytał głos obcym akcentem.

— Tak, to ja panie Lerne.

Lerne? — Patrzyłem na mego przewodnika uszom nie wierząc. — Jakto? Mój wuj mówił w ten sposób?

— Jakoś wcześnie dzisiaj — odezwał się ten sam głos.

Zamek zaskrzypiał, a potem przez otwór wysunęła się ręka.

— Dajcie-no.

— Proszę, oto listy... ale... jest tu ktoś ze mną jeszcze...

— Kto taki? — krzyknął. Na progu drzwi półotwartych ukazała się postać profesora.

W istocie był to mój wuj.

Ale życie, ciekawa rzecz, wyryła na nim głębokie ślady.

Zaniedbany w ubiorze, z włosami przedwcześnie siwymi, zbyt długimi, patrzył na mnie surowo, ściągając brwi złowrogo.

— A pan tu czego? — spytał ostro. Wymawjał śmiesznie z obca „tszego",

Zęwahałem się.

Ta maska okrutna i przeżyta nie przypominała zgoła twarzy poczciwej babiny, jaką miał dawniejszy wuj. Jednocześnie odczuwałem dwa silne wrażenia: jedno, że to mój wuj, drugie, iż to przecież nie on.

— Ależ wuju, wybełkotałem wreszcie, to ja... Przyjechałem cię odwiedzić... Stosownie do listu. Pisałem o tem, ale list mój.., oto on... przychodzi razem zemną... Wybacz mi tę niespodziankę...

— Ależ trzeba było odrazu mi to powiedzieć. To ja cię przepraszam, mój drogi panie siostrzeńcze.

Lerne zmienił się natychmiast. Zmieszał się, rumienił, stał się wprost usłuszny. To zakłopotanie raziło mnie.

— Ha, ha — pan przyjechał tu maszyną! Czekaj no, trzeba ją tu wpuścić, zmieści się, prawda?

Otworzył bramę.

— Tutaj zwykle trzeba sobie samemu usługiwać, mówił, otwierając zgrzytające skrzydła bramy,

Obserwowałem go.

Przysięgłbym, że ta maska skupiona węszyła jakieś szaleństwo.

Listonosz oddalił się.

— Czy szopa stoi jak dawniej na tem samem miejscu?

(d. c. n.)

Obrońcy zwrócili się dziś do Naczelnika Państwa z prośbą o ułaskawienie skazanych.

Ze Stow. Rolniczego.

Wczoraj miało się odbyć ogólne zebranie członków Stow. Rolniczego, lecz z powodu nieprzybycia przewidzianej ustawą liczby członków zebranie nie odbyło się.

Następne zebranie odbędzie się w dn. 22 b. m.

Proces prasowy red. tyg. „Odrodzenie" M. A. Nowakowskiego.

Wczoraj w Sądzie Okr. rozpatrywana była sprawa red. M. A. Nowakowskiego, oskarżonego z art. 129 cz. 1 p. 6 oraz art. 51 p. 8 i 129 p. 6 kod. karnego za namawianie do ekscesów przeciw żydom artykułami „Gazety Częstoch." Przewodniczył sędzia Chrzanowski przy współudziale ławników Kreczmera i Sawickiego. Oskarżał podprok. Karpowicz. Sprawa została wytoczona przez częstochowską Gminę żydowską w imieniu której jako świadek stawał Joachim Weksler.

Sąd po wysłuchaniu stron zainteresowanych, wydał wyrok uniewinniający red. M. A. Nowakowskiego.

10-lecie harcerstwa polskiego.

Harcerstwo polskie święci w tym roku dziesięciolecie swego powstania.

Ze skromnych początków czasu niewoli (w 1911 r.) we Lwowie wyrosła wielka organizacja, sięgająca dziś liczby 80.000 młodzieży w drużynach dziewcząt i chłopców, oraz bez mała drugie tyle rodziców, nauczycieli i życzliwych zrzeszonych w Kola przyjaciół harcerstwa.

Aby post wić organizację na należy tym poziomie, wyposażyć ją we wszelkie niezbędne dla szerokiego rozwoju ruchu środki pomocnicze, jako to domy własne biblioteki, warsztaty, przybory sportowe, izby harcerskie itp. niezbędne jest poparcie szerokiego ogółu. O to poparcie harcerstwo prosi, zaznaczając, iż wpisy przyjmuje każde Koło przyjaciół harcerstwa. Wszelkie ofiary składać można w kraju na ręce gen. Józefa Hallera, jako przewodniczącego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 38), za granicami Polski konsulom Rzeczypospolitej Polskiej dla przekazania naczelnictwu Związku harcerstwa polskiego w Warszawie (Al. Ujazdowskie 37 m. 12).

Obława na hjeny graniczne.

W Bobrownikach urządzono w tych dniach obławę na przemytników i „czarną giełdę". Zatrzymano znaczną ilość osób, którym skonfiskowano wielkie sumy w walucie obcej i polskiej.

Zdaleka i zbliska.

Zbiorowe zatrucie gazem.

St. Laga, czeladnik szewski w pracowni obuwia Jana Perkowskiego w Warszawie przybywszy wczoraj rano do pracy, nie mógł się dostać do mieszkania Perkowskiego.

Po otworzeniu drzwi przez ślusarza znaleziono tam 6 osób dających słabe oznaki życia wskutek zatrucia się gazem, który ulatniał się z powodu niedokręcenia kurka przy lampie, maszyn ka zaś paliła się słabym płomieniem.

Wkrótce na miejsce wypadku przy były dwie karetki pogotowia. Lekarz zajął się energicznie ratunkiem zatrutych. Cztery osoby wobec groźnego stanu, przewiezione zostały do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nie zdołano jednak uratować właściciela mieszkania i pracownika 33 letniego Jana Perkowskiego.

Jak się okazało, zatruli się oni już podczas udawania się na spoczynek.

Zgon redaktora „Kolców".

Z Warszawy donoszą: W przytułku ewangelickim przy ul. Żytniej, zmarł były redaktor i wydawca „Kolców", Aleksander Pajewski, przeżywszy lat 89. Zmarły był po 1863 r. zesłany na Syberję za drukowanie proklamacji powstańczych w drukarni Krokoszyńskiej. W roku 1868 powrócił do kraju i założył „Kolce". Dorobił się znacznego majątku, lecz następnie stracił go przy bankructwie Ogrodu Zoologicznego w „Bagateli", którego był jednym z udziałowców. S. p. Aleksander Pajewski zmarł w nędzy.

Strajk w warsztatach kolejowych.

Wczoraj nie stawili się do pracy w Warszawie robotnicy warsztatów na Pelcowiźnie i na Chmielnej.

Ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Według informacji z kół kolejarskich powodem strajku jest fakt, iż zaliczki, wypłacone na poczet poborów styczniowych przed Bożem Narodzeniem zostały obecnie potrącone w całości.

Śmiertelna walka w pociągu.

W pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, miał miejsce wstrząsający nerwami wypadek, który omal nie pociągnął za sobą utraty życia ludzkiego. Oto za stacją kolejową Podłężem żandarm kontrolny, Stanisław Sikora, doko nywał kontroli dokumentów wojskowych. Gdy jeden z podejrzanych osobników, jadących tymże pociągiem wzbraniał się okazania dokumentów,—żandarm u siłował go zaaresztować. Wtem dezerter, chwyciwszy błyskawicznym ruchem żandarma—wyrzucił go przez o twarte okno. Strasznie pokaleczonego Sikorę przewieziono do Krakowa, do szpitala św. Łazarza. Dezerter jest poszukiwany.

Najświeższe wiadomości

Warszawa zaprasza paryską Radę miejską.

WARSZAWA 9.2 Rada miasta Warszawy zaprosiła gościnę Radę miasta Paryża.

Klęska bolszewików.

LWÓW 9.2 — Donoszą z Tarnopola, że oddziały 8-ej żelaznej i 4 tej strzeleckiej kijowskiej dywizji, które nie popadły w niewolę bolszewicką, w tych dniach rozbiły pod Humaniem specjalny oddział sowiecki i następnie szybkim marszem podążyły w stronę Dniepru.

Konferencja w Londynie.

BERLIN 9.2 Tel. wł. Niemiecki urząd do spraw zagranicznych zawiadomił przedstawiciela rządu francuskiego w Berlinie iż ważmie udział w konferencji londyńskiej. Konferencja londyńska ma się roz począć dn. 1 marca. Pisma zapewniają, iż gdyby Niemcy nie wysłali delegata to zastosowana będzie kara, uchwalona na konferencji paryskiej. Konferencja domaga się bezwzględnie, aby Niemcy zapłacili odszkodowanie. Pod tym względem pomiędzy sprzymierzonymi panuje jedno myślność.

Wykrycie mordercy.

WARSZAWA 9.1 Tel. wł. Władze policyjne wykryły, że mordercą Goldbluma któremu zrabowano 1015000 mk. jest niejaki Paryzerberg. Według zeznań P. popełnił on morderstwo dlatego, iż chciał się ożenić, a nie miał pieniędzy.

Strajk kolejarzy.

WARSZAWA 9.2 Tel. wł. Wczoraj wybuchł częściowo strajk kolejowy w warsztatach kolejowych w Warszawie.

LUBLIN 9.2 Tel. wł. Wczoraj rozpoczął się strajk kolejowy, który wywołany został bez udziału Zw. Zaw. Kol.

Reorganizacji ministerstw.

WARSZAWA 9.2 Tel. wł. Wczoraj Rada ministrów omawiała w dalszym ciągu plan reorganizacji ministerstw.

Powrót Naczelnika Państwa do Warszawy.

WARSZAWA, 9.2. W myśl programu powrotu Naczelnik Państwa wczoraj do Warszawy pociągiem nadzwyczajnym o godz. 10 min. 55 przed poł.

Dworzec udekorowano jedliną i flagami państwowemi. Budynek wojskowej francuskiej komendy dworca przystrojonym był w sztandar Francji. Na peronie ustanowiła się kompanja honorowa 5 p. p. leg. z muzyką na czele.

Na dworcu zebrali się wszyscy ninimal ministrowie, z prezydentem Witosem na czele i przedstawiciele misji zagranicznych.

Z sejmu obecni byli posłowie, wice marsz. Osiecki, Gawlikowski i Malinowski.

Pokuta człowieka,

który się wywyższał nad świat cały.

Pobyt Wilhelma Ostatniego na zamku Amerungen.

Znany tygodnik angielski „Weekly Despatch" ogłosił szczegółowy opis trybu życia Wilhelma Ostatniego w Amerungen. Ten opis wyszedł z pod pióra panny Nory Bentinka, córki hrabiego Bentinks'a, właściciela zamku Amerungen.

Były cesarz niemiecki wstaje o godz. 8 rano ubrany w błękitny garnitur mary narkowy, przypominający krojem mundur marynarski i w czapce marynarskiej bez jakichkolwiek odznak, odbywa on szybkim krokiem **spacer poranny**. Teren jego spaceru jest wysoko obmurowany ogród zamkowy.

O godzinie trzy kwandranse na dziewiątą odbywa się nabożeństwo. Na kaplicę zamieniono galerję obrazów. Córka gospodarzy domu gra na organach. Były cesarz wybiera sam psalmy i często na ten psalm ma odpowiednie przemówienie. Nabożeństwo i kazanie odbywa się **w języku holenderskim.** Wilhelm Ostatni bowiem w bardzo krótkim czasie nauczył się mówić płynnie po holendersku.

Dopiero o godz. 9 rano Wilhelm Ostatni zasiada do śniadania sam jeden w swoich apartamentach. To śniadanie wobec pojęć angielskich jest bardzo skromne. A mianowicie podają mu kawę, jaj ka, bułki i marmeladę oraz masło. Mięsa ani zimnego, ani gorącego były cesarz obecnie nie jada.

Resztę przedpołudnia spędza Wilhelm **na piłowaniu i rąbaniu drzewa.** Obecnie jest to jego znajbardziej ulubione zajęcie.

Podczas swego, już przeszło dwuletniego, pobytu w Amerungen, były cesarz porąbał kilka tysięcy drzew. Niezależnie od rąbania i piłowania sam układa szczapy drzewa w odpowiednie sągi. Tym drzewem, porąbanem przez Wilhelma, są opalane wszystkie piece kaflowe w całym zamku; zapas drzewa przepiłowany i porąbany przez byłego cesarza, wystarcza na cały rok. Dzieci hr. Bentinks'a pobudowały w ogrodzie mały domek. Do tego domku **chroni się cesarz, gdy jest zmęczony** karczowaniem i rąbaniem drzewa. Wtedy przynoszą mu cygara, papierosy oraz mapy. Na tych mapach śledzi on ruchy swojej armji w czasie wojny i linje swoich własnych podróży, odbytych w ciągu roku i wtedy dopiero słuchaczom jacy znajdą się pod ręką, opowiada bardzo żywo i z pewnem zdenerwowaniem o zwycięstwach i klęskach w ciągu czteroletniej wielkiej woj ny. Niekiedy rąbie on drzewo na małe kawałeczki, a każdym z tych kawałeczków wyrąbuje literę „W". Te kawałeczki z ową wyrąbaną literą **rozdaje on jako upominek swoim przyjaciołom.**

Początkowo rozdawał on rozmaite bi żuterje, które przywiózł z sobą z Francji i Belgji. Były to przeważnie szpilki z monogramem cesarskim ujętym w oprawę brylantową.

Zajęcie ekscesarza podczas niepogody.

Podczas niepogody były cesarz nie idzie do ogrodu lecz poprzestaje i na go dzinnej promenadzie po galerji obrazów. Rzecz prosta, że wtedy niema mowy także o rąbaniu drzewa.

Niekiedy odbywa przejażdżkę bądź to powozem, bądź automobilem po drogach wyrąbanych w wielkich lasach, otaczających Amerungen, Lasy te są tak wielkie że godzinami całemi ekscesarz może jeździć nie spotykając żadnej ludzkiej istoty.

W polowaniu nie bierze udziału, tak samo nie jeździ konno.

Do żadnego miasta ani miasteczka ekscesarz do tej pory jeszcze nie zaglądał. Nie był on nawet w najbliższem wiel kiem mieście, w Utrechcie.

Wieczory na zamku Amerungen.

Do obiadu podawanego wieczorem ce sarz zasiada zawsze razem ze wszystkimi domownikami, nawet i wtedy, gdy cesarzowa złożona chorobą pozostawała w swoich apartamentach. Na te obiady są zawsze proszeni goście, jeżeli bawią na zamku. Niekiedy i burmistrz z Amerungen i z pobliskiego Leersun. Obiady te odbywają się bez żadnych formalności, Gdy były cesarz wchodzi do sali jadalnej towarzystwo wstaje. Nikt przecież nie zwraca się bezpośrednio do innego z jakimkolwiek zapytaniem.

Jeżeli w towarzystwie są ludzie, którzy się cesarzowi podobają, wpada on w dobry humor i zaczyna nawet żartować. Te żarty nie mają zabarwienia politycznego, wogóle w towarzystwie nigdy nie mówi on o polityce. Natomiast chętnie słucha ploteczek. Jeżeli ploteczka ma za barwienie nieco — jak to się mówi kawalerskie — ekscesarz mruga oczami i powiada:

„Ale nie powtarzajcie tego cesarzowej"

Jak się kończy dzień w Amerungen.

Po obiedzie towarzystwo, powstawszy od stołu, rozpoczyna rozmowę. Tematem rozmów są nowiny dnia bieżącego. Z sali jadalnej wszyscy przechodzą do bibljoteki Tam dopiero zaczyna się rozmowa poważ na o sztuce i nauce, o handlu i polityce.

Dopiero w tym momencie dnia cesarz nabiera humoru, mówi zupełnie swobodnie, ponieważ wie, że nikt jego uwag nie podsłuchuje i nikt nie zrobi z nich żadne go użytku.

Jedynym objawem jego zdenerwowania jest fakt, że nie umie on usiedzieć na miejscu, lecz chodzi szybko i niespokojnie po całej bibljotece. Około północy wszyst kie światła na zamku Amerungen gasną. Wilhelm Ostatni spoczywa na równi z innymi mieszkańcami siedziby, który użyczyli mu gościnnie dachu nad głową.

Przed dworcem kolejowym zgromadziły się tłumy publiczności.

Przed 11 godz. zajechał przy dźwię kach hymnu narodowego pociąg Naczelnika. Po opuszczeniu wagonu Na czelnik przywitał się serdecznie z prezydentem gabinetu Witosem, wicemarsz. Osieckim, poszczególnymi mini strami, z posłem Malinowskim, Gawlikowskim, przedstawicielami obcych misji, generalicją cudzoziemską i polską.

W towarzystwie prez. Witosa oto ezany pozostałymi dostojnikami, przeszedł Naczelnik Państwa przed frontem kompanji honorowej, przez salon przyjęć i wsiadł z prezydentem gabinetu do powozu, by się udać do Belwederu. Tłumy zebrane przed dworcem, żywo wznosiły okrzyki na cześć Naczelnika i Francji.

WESOŁY KĄCIK.

W koszarach.

Kapral: Słuchajcie ofermy! Macie być walecznl, jak—sam Napoleon!..—Ale, co my tam wiecie o mitologji.

Szczery.

Wiesz, mój drogi, palenie ciał to świetna rzecz. Po śmierci każę się spalić.

— Ej, bajdurzysz z tem paleniem. Każ się lepiej wypchać, to będzie najwła ściwsze.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na plebiscyt.

Zebrane podczas nabożeństwa w kościele św. Zygmunta 3809 mk. i 8 rb. Władysław Szmerdt 100 mk. Marja Janowska 1000 mk.

Zamiast biletu na zabawę urządzoną w dn. 7 bm. przez oficerów 27 p. p. M. Janowska 200 mk.

Z okazji 25-letniego jubileuszu Dr. Karol Rozenfeld 3000 mk.

—o—

Czas odnowić prenumeratę na m. Luty.

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego w Polsce przemysł się nie rozwinie?

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego czeka nas nędza i niewola ekonomiczna?

Czy wiecie, że utrata Śląska Górnego grozi nam utratą niepodległości?

Do czynu! Do ofiar! Do pracy!

Składajmy hojne ofiary na wyzwolenie Śląska Górnego

w Redakcji „Kurjera Częstochowskiego".

Częstochowskie Stowarzyszenie Rolnicze

niniejszym zawiadamia, że z powodu nieprzybycia przewidzianej Ustawą liczby członków na

Ogólne Zebranie

wyznaczone w pierwszym terminie na dzień 8 lutego r. b. Zebranie odbędzie się w drugim terminie t. j. w dniu 22 lutego r. b, o godzinie 12 w południe z tym samym porządkiem dziennym, a powzięte uchwały będą obowiązujące bez względu na liczbę przybyłych członków.

W tym samym dniu o godzinie 10½ rano nastąpi poświęcenie nowourządzonych magazynów Stowarzyszenia przy ul. Krakowskiej Nr. 15,

WYROK
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 14 Stycznia 1921 r.

Sąd Pokoju 2 okr. m. Częstochowy rozpoznawał sprawę Herszlika Kornberga oskarżonego o sprzedaż chleba ponad cenę obowiązującą i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej,

postanowił:

Oskarżonego Herszlika, syna Altera Kornberga, lat 56, zam. przy ul. Krakowskiej № 9 skazać na jeden tysiąc (1,000) marek grzywny z zamianą na dwa (2) miesiące aresztu oraz na zapłacenie stu (100) marek opłaty sądowej.

Wyrok ten ogłosić na koszt skazanego,

Sędzia Pokoju: (—) *A. Keller*,

Ławnicy: *St. Jastrzębski*, *R. Cioch*.

Za zgodność p. o.

Sekretarza Sądu *J, Dzieniakowski*.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"